

MONIKA TARSA

CZAS – PAMIĘĆ – FOTOGRAFIA  
PRÓBA FENOMENOLOGICZNEJ REFLEKSJI  
NAD FOTOGRAFIĄ

Fotografia jest obecnie jedną z najpopularniejszych i najbardziej rozpowszechnionych dziedzin sztuk plastycznych, budzi ona wiele kontrowersji związanych z określeniem jej istoty oraz funkcji, jakie spełnia. Traktować ją można jako obraz sam w sobie i analizować pod względem wartości estetycznych. Jednak hierarchie wartości odnoszące się do sztuki są jednym z wielu, a w zasadzie wtórnym aspektem fotografii. Co zatem stanowi istotę fotografii? Na ile trafne jest tak powszechne określenie fotografii jako pamiątki (czyli zapisu, śladu pamięci?). Czy istnieje jakiś związek między fotografią a pamięcią?

Należy zastanowić się, jaki jest związek fotografii (zatrzymującej chwilę oraz utrwalającej pewne fakty w pamięci) ze świadomością człowieka. Rozpatrując istotę pamięci, należy określić przede wszystkim mechanizm jej działania oraz miejsce w świadomości przepływu czasu. Czy pamięć odnosi się tylko do przeszłości, do myślenia o czasie, który minął i nigdy nie powróci? Kiedy zatem kończy się przeszłość, a zaczyna teraźniejszość? Czy istnieją jakieś wymierne momenty, które pozwalają na wyodrębnienie tych kategorii czasowych? Takie potraktowanie tematu skłania do zastanowienia nad tym, co tkwi u podstaw samej fotografii i pamięci.

---

## I. Teraźniejszość – przeszłość – przyszłość

Pytanie o naturę czasu należy do najistotniejszych w filozofii. „Jeśli mnie nikt o to nie pyta, wiem; gdy zaś chcę wyjaśnić pytającemu, nie wiem” – stwierdza św. Augustyn<sup>1</sup>. Określana filozoficznie, istota czasu

---

<sup>1</sup> Św. Augustyn *Wyznania* Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1954 s. 257.

bierze swój początek w kulturowo określonej („potocznej”) ludzkiej świadomości, dla której najkrótszym dającym się wyróżnić odcinkiem czasu jest „chwila” („teraz”). Chwile następują po sobie, wyznaczając podział czasu na te, które już były, te, które są, i te, które zaistnieją – wyznaczają podział na przeszłość, teraźniejszość, przyszłość<sup>2</sup>. To właśnie zmiany, jakie zachodzą w tym płynnym przechodzeniu, przez teraźniejszość, przyszłości w przeszłość wyznaczają „trwanie”.

Człowiek tylko przez ogarnianie tego, co było „przedtem”, co będzie „potem” i co jest „teraz”, pozostaje prawdziwym obrazem istoty rozumnej. Stąd, jak się zdaje, pochodzi u niego to ciągle upodobanie w przeszłości i w dociekaniu przyszłości<sup>3</sup>.

Czym jest przeszłość? Najprościej – czasem, który minął. Ale skoro minął, to już go nie ma. Analogicznie przyszłość – jej jeszcze nie ma. Teraźniejszość, zawieszona między minionym i jeszcze nie zaktualizowanym, nie posiada rozciągłości – wciąż staje się, a stając się – przestaje istnieć. Przyjmując takie rozumienie przeszłości – jako czasu, który minął – można stwierdzić, że wobec tego człowieka też w jakimś sensie nie ma, w którymś ze swych bytowych momentów przestał istnieć. Konkluzje te stanowią odrębny problem filozoficzny, jednak słuszne wydaje się tu stwierdzenie Romana Ingradena: „(...) nie tak łatwo gotów jestem przyznać, że mnie jako człowieka nie ma”<sup>4</sup>. Autor *Książeczki o człowieku* definiuje przeszłość i przyszłość nie jako niebyt, lecz jako szczególne postaci czy sposoby istnienia, specyficznym różnym od bycia w teraźniejszości. Przy czym teraźniejszość stanowi miejsce uobecniania przeżytych minionych i przyszłych.

I tu należy założyć za Edmundem Husserlem, że teraźniejszość ma swoją rozciągłość.

Teraźniejszość nie jest punktowa, lecz wykazuje pewną rozciągłość, na której podstawie to, co właśnie obecne, zostaje zachowane jako jeszcze teraźniejsze (retencja), a to, co właśnie nadchodzi, jest już oczekiwane (protencja). Obecne „teraz” jest powiązane łańcuchem retencji z tym, co minęło, a co było kiedyś obecnym „teraz”<sup>5</sup>.

Umiejętność przechowywania przeszłości wyznacza w sposób istotny ludzkie trwanie. To pamięć sprawia, że pojawia się świadomość ciągłości trwania, a nie poczucie jego przygodności i chwilowości. „Kategorie czasowe: przyszłość, przeszłość, teraźniejszość mają charakter

<sup>2</sup> A. Nowicki *Czas w kulturze* Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1954 s. 37.

<sup>3</sup> Cz. Banaszczuk *Czas jako kategoria społeczna* Wydawnictwo Ossolineum, Wrocław-Lódź 1981 s. 49.

<sup>4</sup> Tamże, s. 50.

<sup>5</sup> R. Ingarden *Książeczka o człowieku* Wydawnictwo Literackie, Kraków 1975 s. 176.

relatywny, w tym sensie, że nie można mówić o czystej postaci żadnej z nich, bowiem każda zawiera elementy pozostałych<sup>6</sup>.

W obecnej chwili człowiek żyje „przez to”, co było, i „dla tego”, co będzie. Poczucie świadomości trwania związane jest z odpowiednią kolejnością kategorii czasowych: „(...) terażniejszość w aspekcie bytowym ma pierwszeństwo (...), aby coś było przeszłe, musi być w pewnym sensie teraz „obecne”, stając się w następnym «teraz» – «przeszłe»<sup>7</sup>. Jedno doznanie, jedna kategoria czasowa warunkuje kolejną. Terażniejszość, owo „teraz”, opiera się na przeszłości, na doznaniach minionej terażniejszości, która w chwili „dziania się” była „teraz”. Skoro człowiek buduje terażniejszość na przeszłości, to tym samym i przyszłość jest uwarunkowana tym, co kiedyś się działo i dzieje się teraz. Ludzka świadomość organizuje w całość doznania chwili: najpierw w ujęciu terażniejszości, a w konsekwencji to doznanie chwili „pozostaje” w przeszłości, czekając na moment, gdy uobecni się za pomocą wspomnienia w przyszłości. Sposób przechowywania doznań, zdarzeń, stanowi świadomość trwania człowieka.

Jednak to, co istnieje w terażniejszości, różni się od tego, w jaki sposób istnieje przeszłość i przyszłość: „terażniejszość różni się od przeszłości i przyszłości – stwierdza R. Ingarden – swoją radykalną aktualnością, która nie przysługuje ani przeszłości, ani przyszłości<sup>8</sup>. Aktualnym może być to, co budzi zainteresowanie w danym momencie, nawet gdyby to zainteresowanie dotyczyło przeszłości. Pewne jest, że terażniejszość istnieje dzięki przeszłości, że nasza świadomość trwania „teraz” odczuwana jest dzięki niej. Dzięki przeszłości człowiek lepiej może poznać terażniejszość – jak głosi jeden z aforyzmów chińskich: „Jak lustro jest tym, co odbija kształty, tak przeszłość jest środkiem do poznania terażniejszości<sup>9</sup>. Pozbycie się przeszłości i oddanie się wyłącznie poczuciu aktualnego istnienia w terażniejszości powoduje utratę „motywacji bycia”, pozbawionego zarazem „oparcia i racji istnienia<sup>10</sup>. Człowiek za każdym razem stawałby się na nowo (w aktualnie odczuwanej terażniejszości), tworząc siebie i obraz rzeczywistości – bez związku z „sobą minionym i rzeczywistością minioną”. Takie skrajnie recentywistyczne postrzeganie bytu i rzeczywistości opiera się jedynie na „chwilowym” doznawaniu istnienia, być może odkrywając terażniejszość, ale jako nieposiadającą swej rozciągłości – pozbawioną świadomości

<sup>6</sup> P. Kunzmann, F.-P. Burkard, F. Wiedmann *Atlas filozofii* Prószyński i S-ka, Warszawa 1999 s. 195.

<sup>7</sup> A. Nowicki *Czas w kulturze* wyd. cyt. s. 103.

<sup>8</sup> R. Ingarden *Książeczka o człowieku* wyd. cyt. s. 176.

<sup>9</sup> T. Banaszczyk *Czas jako kategoria społeczna* wyd. cyt. s. 56.

<sup>10</sup> Tamże, s. 58.

mości trwania, czyli jednego z warunków wyznaczających istotę człowieczeństwa.

Każda terażniejszość wyznaczana jest przez przyczynę tkwiącą w przeszłości. Terażniejszość jest momentem kulminacji i streszczenia tego, co przeszłe, i tego, co przyszłe. Zatem w terażniejszości doznajemy poczucia istnienia, ale tylko w terażniejszości posiadającej swą rozciągłość, zgodnie z retencyjnością kategorii czasowych. „Właściwy mi sposób istnienia – podkreśla Georges Poulet – wzbogaca moją terażniejszość we wszystko, co się w nim zdarzyło i co przeminęło”<sup>11</sup>, co bytuje w zupełnie innej formie niż terażniejszość – w pamięci.

## II. Pamięć jako trwanie przeszłości uobecnianej w terażniejszości

Przeszłość istnieje w nas w specyficzny sposób – pod postacią pamięci. Dzięki temu istnieniu, możemy określić, kim „teraz” jesteśmy, ale dopiero gdy „teraz” stanie się przeszłością. Umożliwia nam to pamięć. Roman Ingarden mówi o pamięci jako o możliwości bycia panem wobec czasu:

(...) to, co minione, co wszak niegdyś istotnie się dokonało, nie wydaje się całkiem dla mnie umarłe, nie jest całkiem dla mnie unicestwione. Ma się także wrażenie, jakby było tylko nieobecne i jakby się coraz bardziej ode mnie oddalało. Mogę jednak je znowu ku sobie przywołać i do pewnego stopnia ożywić. Gdy, że tak powiem „z boku” patrzę na całą sytuację, to owo ku „sobie” znaczy ściśle tyle, co ku sobie takiemu, jakim się czuję we właśnie przeżywanej terażniejszości<sup>12</sup>.

Terażniejszość istnieje dzięki przeszłości, a przeszłość istnieje w terażniejszości pod postacią pamięci. Pamięć jako terażniejszość rzeczy przeszłych, pojawiająca się w obecnym „teraz”, posiadającym swą rozciągłość, stanowi o świadomości trwania człowieka. A człowiek świadomy swego indywidualnego trwania jest jednocześnie świadomy swego istnienia w czasie. Gdyby nie poczucie istnienia w czasie, „nie istniałby w ogóle, byłby tylko organizmem lub duchem roztopionym w całości bytu”<sup>13</sup>.

---

<sup>11</sup> G. Poulet *Metamorfozy czasu* Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1977 s. 318.

<sup>12</sup> J. Guilton *Sens czasu ludzkiego* Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1999 s. 11.

<sup>13</sup> R. Ingarden *Książeczka o człowieku* wyd. cyt. s. 49.

Pamięć stanowi jeden z najistotniejszych czynników kształtujących rozwój człowieka oraz świadomość własnego istnienia dzięki odkrywaniu prawdy o sobie i rzeczywistości. „Człowiek jest nosicielem sekretu, sekretu tożsamości, istoty – jednak nie osiągnie go inaczej, jak tylko wglądając w siebie”<sup>14</sup>, w swoją przeszłość. Może to uczynić dzięki pamięci. W niej znajdują się odpowiedzi na pytania o istotę naszego człowieczeństwa. Człowiek, mający ukształtowane pojęcie czasu i jego przepływu, wkłada wiele wysiłku w dotarcie do prawdy o świecie. Przeświadczenie o przemijalności, o destrukcyjnej sile czasu, może powodować, że wszelkie dociekania prawdy tracą swój sens.

Spoglądając wstecz, dostrzega się piękno i prawdę „tamtego” świata i „tamtego” siebie. Dzięki możliwości powrotu pamięcią do przeszłości, człowiek buduje swoje poczucie trwania. Ma świadomość tego, że przeszłość istnieje dzięki aktualnemu „teraz” – pojawia się dzięki pamięci, oraz że „teraz” istnieje dzięki przeszłości, a zatem również dzięki pamięci. Pamięć pozwala na świadome istnienie. Gdyby nie pamięć, a co za tym idzie – świadomość trwania, w każdym aktualnym „teraz”, człowiek musiałby (najogólniej mówiąc) uczyć się życia na nowo – trwając tylko w niepowiązanych z sobą czasowych momentach – pozbawiony przeszłości i przyszłości. Dzięki pamięci człowiek tworzy czwarty wymiar czasu, jako ponowne dzianie się przeszłości w dziejącej się aktualnie terażniejszości. Następuje to przy każdym wspomnianym zdarzeniu z przeszłości. Uobecniając je na nowo w terażniejszości, „wspominający (...) przebywa w dwu czasoprzestrzeniach równocześnie”<sup>15</sup>.

Co natomiast powoduje uobecnienie – przypomnienie? Fakt, że coś zostało zapamiętane, jest wynikiem emocji, jakie towarzyszą człowiekowi w trakcie dziania się zdarzenia. Zapamiętuje się bowiem stosunek do zdarzenia dziejącego się w aktualnej terażniejszości. Wydawałoby się, że nieraz zapamiętywane są zdarzenia błahie i banalne, ale tak nie jest, ponieważ samo przypominanie w terażniejszości świadczy o wartości minionych zdarzeń. Również sam fakt, że zdarzenie istnieje w pamięci, świadczy, iż, dziejąc się, było ważne, wywołało pewne emocje, czego efektem jest właśnie jego ślad pamięciowy. Pamięć jest związana z czasem jakościowym, a może raczej czas jakościowy zawiera się w pamięci, ponieważ człowiek przypomina sobie zdarzenie, które wyznacza początek i koniec pamięciowej jednostki czasowej. Zdarzenie zatem jest w czasie jakościowym, dzięki któremu człowiek

<sup>14</sup> A. Pawelczyńska *Czas człowieka* Wydawnictwo Ossolineum, Wrocław-Kraków-Gdańsk-Lódź 1986 s. 7.

<sup>15</sup> J. Błoński *Widzieć jasno w zachwyceniu* Wydawnictwo Literackie, Kraków 1985 s. 61.

posiada świadomość swego trwania, a świadomość trwania jest częścią istoty bytu ludzkiego. Pod wpływem zdarzeń, emocji w aktualnym „teraz”, pamięć przywołuje emocje minionego „teraz”, uobecnione w śladzie pamięciowym – czymś, co można określić jako konkret – zapach, dotyk, smak, a w szczególności obraz. Wówczas to zaczyna tworzyć się czwarty wymiar: obraz z przeszłości nakłada się na obraz terażniejszości. W konsekwencji, człowiek doświadcza jednocześnie dwu kategorii czasowych. Jest to specyficzny rodzaj doznania, bowiem zdarzenie z przeszłości nie jest dokładnie tym, którym było w chwili dziania się. Człowiek przypomina sobie przeszłość w kontekście nie tylko terażniejszości, ale i wszystkich zdarzeń „pomiędzy”. Wszystkie te aspekty oddziałują na obraz przywoływany, nadając mu nowe znaczenie, może nawet uświadamiając albo naprowadzając na drogę do zrozumienia tego, co spowodowało przypomnienie: dlaczego w danej sytuacji przypomina się zdarzenie nie mające, wydawałoby się związku, z aktualnością. Dokonuje się wtedy swego rodzaju prorocstwo przeszłości.

Przeszłość pojawia się nie tylko przez świadome przywoływanie jej pamięcią. Przeszłość jest w nas i cały czas żyjemy pod jej ciężarem. Zdarzenia minione i dokonane, określające tok naszego życia, mogą być „klątwą przeszłości”. Analizując traumatyczne przeżycia, człowiek pragnie wymazać je z pamięci. „Kiedy ja w końcu przestanę pamiętać?” – to stwierdzenie, które padło w filmie Krzysztofa Kiesłowskiego *Niebieski*. Ten film stanowi swego rodzaju opowieść o dążeniu do niepamięci, o chęci zbudowania nowego „teraz” i na podstawie aktualnego „teraz” budowania przeszłości. Czy w tym przypadku nie lepiej byłoby, gdyby przeszłość znikła, a raczej gdyby nie było jej w naszej pamięci? Może wtedy człowiek poczułby swą wolność?

A może byłby bardziej zniewolony? Ponieważ zanik pamięci powoduje frustrację i jest objawem choroby. Człowiek stałby się wolny od „klątwy przeszłości”, ale także od zasobu doświadczeń, dzięki którym może świadomie żyć. Cechę człowieczeństwa stanowi umiejętność dokonywania selekcji, której narzędziem jest pamięć, a materiałem – doświadczenia z przeszłości. Człowiek bez przeszłości, uobecnianej w terażniejszości dzięki pamięci, zatraciłby swą istotę.

Ta selekcja staje się możliwa dzięki Husserlowskiemu łańcuchowi retencyjnemu.

Pamięć dostarcza mu [człowiekowi] zapisu poprzednich sukcesów i niepowodzeń, lecz być może daleko ważniejsze jest, że może posługiwać się on tym przeszłym doświadczeniem w celu kierowania się ku pewnemu wybranemu, przyszłemu przebiegowi zdarzeń<sup>16</sup>.

---

<sup>16</sup> A. Fiut *Moment wieczny* OPEN, Warszawa 1993 s. 189.

Człowiek dąży do doskonałości, do szczęścia w życiu; jak twierdzi Tadeusz Kantor: „wszystkie nasze kryzysy powodowane są niespektowaniem pamięci”<sup>17</sup>. A zatem należy „respektować pamięć!”. Człowiek dzięki przeszłości w pełni może korzystać z prawa do prób i błędów, wykorzystując je w sposób twórczy, gdy rozsądnie będzie respektować przeszłość.

Jedną z istotnych cech człowieczeństwa jest dążenie do szczęścia. Dążyć do szczęścia można tylko poprzez prawdę i prawdziwość. A do poznania prawdy i prawdziwości można wrócić dzięki pamięci. Jednym z narzędzi pamięci jest fotografia. Dzięki niej powracać można do czasów minionych, przypominając sobie zdarzenia i osoby z nimi związane.

### III. Fotografia jako doświadczenie minionej teraźniejszości

Odwiecznym pragnieniem człowieka była chęć zatrzymania aktualnego zdarzenia, chęć pozbawienia go przemijalności, spełnienia pragnienia – „chwilo trwaj!”. Tym samym umieszczanie zdarzenia poza czasem. Dążenia te mają swoje źródło raczej w chęci zmaterializowania tego pragnienia. Chodzi bardziej nie tyle o zastąpienie pamięci czymś materialnym, ale o uchwycenie jej postaci – postaci pamięci. Każdy człowiek świadomy swej pamięci wie, że pamięta. Jednak owo uchwycenie postaci pamięci mogłoby dać pełniejsze świadectwo przeszłości jako minionej teraźniejszości, a więc i namacalny dowód prawdy swego istnienia.

Pojawienie się fotografii pozwoliło na „faktyczne” zatrzymanie zdarzenia, na pozbawienie zdarzenia czasu, dzięki umieszczeniu go w „bezczasie”<sup>18</sup>. Podstawowym warunkiem powstania zdjęcia jest fakt, że przedstawiona sytuacja musiała istnieć w momencie zwolnienia migawki. „Istotą fotografii jest potwierdzenie tego, co przedstawia, (...) jest sama z siebie poświadczaniem autentyczności”<sup>19</sup>. Fotografia daje nam więc pewność, staje się dokumentem świadczącym o autentyczności. Nasuwa się wobec tego pytanie: czy fotografia jest czymś więcej niż pamięcią człowieka? Czy pamięć człowieka jest ułomna i nigdy nie ma pewności, że to, co pamiętamy, zdarzyło się naprawdę? Zatem, czy siebie też powinniśmy być niepewni?

<sup>17</sup> K. Pleśniarowicz *Kantor. A to Polska właśnie* Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1977 s. 301.

<sup>18</sup> Por. K. Barańska „Bezczas fotografii” w: *Czas w fotografii* Częstochowa 2002; katalog wystawy s. 19.

<sup>19</sup> R. Barthes *Światło obrazu* Wydawnictwo KR, Warszawa 1996 s. 145.

Nie do końca, ponieważ fotografia stanowi materialny wycinek pamięci człowieka, a poszukiwanie materialnej postaci pamięci to raczej dążenie do odkrycia dotykalnych form pamięci, która może zintensyfikować odczucie autentyczności minionego zdarzenia. Sama fotografia jest tylko (a może aż) emanacją rzeczywistości minionej i nie ma w niej samej nic więcej. Moment uobecnienia w naszej pamięci zapamiętanego kiedyś śladu pamięciowego (analogicznego do zdjęcia rozumianego jako konkretny ślad) jest krótki i zaraz na ten „konkretny ślad pamięciowy” nakłada się znaczenie uobecnionego za pomocą śladu zdarzenia – zdarzenia „przed i po”. A przede wszystkim pojawiają się emocje. Człowiek nie pamięta „fragmentami”, kadrami. To przeżyte emocje stanowią świadectwo obecności „wtedy”, świadectwo siebie. Pamięć, a raczej ów ślad pamięciowy, nie tylko świadczy o przeżytych emocjach, ale i uobecnia się pod wpływem emocji. Ten fakt świadczy o niepowtarzalności każdego uobecniania przeszłości, o coraz to nowym znaczeniu minionej teraźniejszości. Ślad pamięciowy istniejący w umyśle człowieka jest więc kodem emocji. Postać śladu pamięciowego – konkretny – świadczy o autentyczności „tego, co było”. Niemniej jest nieuchwytna w samej swej postaci. Postaciową autentyczność ujawnia fotografia.

W związku z wykazaną wcześniej zależnością: teraźniejszość – pamięć – przeszłość, nasuwa się pytanie: czy istnieje jakaś wspólna płaszczyzna pamięci człowieka i fotografii, również w relacji przeszłość – teraźniejszość?

Zarówno pamięć, jak i fotografia stanowią potwierdzenie autentyczności minionej teraźniejszości, która w chwili dziania się była „teraz”. Jednak analogie między fotografią a pamięcią mają miejsce tylko na płaszczyźnie śladu pamięciowego. Pamięć przechowuje przeszłość, podobnie fotografia przechowuje wycinek minionej przeszłości. I w tym miejscu fotografia może nawet osiągać wyższość nad pamięcią ludzką, bowiem sama w sobie jest Najwyższą i Niepodważalną Realnością Minionej Teraźniejszości.

Jej siła [fotografii] jest większa od wszystkiego, co może i co mógł wymyślić umysł ludzki, aby upewnić się co do rzeczywistości. (...) może kłamać na temat znaczenia jakiejś rzeczy, gdyż z natury jest tendencyjna, ale nigdy w sprawie istnienia tej rzeczy<sup>20</sup>.

Nie można zakwestionować autentyczności przedstawionych na zdjęciu sytuacji, bowiem: „Pamięć fotografii jest nieporównywalnie doskonalsza niż pamięć człowieka, jest absolutna, trwała i wszechogarniająca”<sup>21</sup>. Fotografia przewyższa ludzką pamięć dzięki swej materialności. Jednak nie

<sup>20</sup> Tamże, s. 146.

<sup>21</sup> L. Lechowicz *Fotografia polska. Wojciech Prażmowski* Wydawnictwo TERRA NOVA, Warszawa 2000 s. 4.



przypomina przeszłości. Jej oddziaływanie polega jedynie na zaświadczeniu, że to, co jest na fotografii, istniało naprawdę. Takie prawo przypominania przeszłości ma tylko pamięć człowieka. Wobec tego bez udziału odbiorcy, jego pamięci, siła fotografii kończy się na tym poświadczeniu realności minionej terażniejszości. Fotografia stanowi materialny skrawek pamięci, zapis pamięciowy, zachodzący poza umysł człowieka. Nie zawiera głębszego sensu, dopóki nie wchodzi w relację z umysłem człowieka, jego, związanym z pamięcią, działaniem.

Siła fotografii istnieje poza nią samą:

(...) właściwości, jakie przypisujemy fotografii, są właściwościami naszego umysłu, które do niej przyłgnęły i które nam ona zwraca. Zamiast poszukiwać w materiale fotograficznym specyfiki zjawiska fotogenii, tak głęboko i w sposób oczywisty ludzkiego – powróćmy raczej do człowieka. Bogactwo fotografii – to właśnie to, czego w niej nie ma, a co my w nią rzutujemy, co w niej utwierdzamy<sup>22</sup>.

Fotografia uruchamia maszynę pamięci – pamięci jako terażniejszości zdarzeń przeszłych (tu przywoływanych przez zdjęcie w formie Niepodważalnej i Największej Realności Minionej Terażniejszości) uobecnianej w „teraz”, posiadającym swą rozciągłość. Zatem działanie tej maszyny pamięci świadczy o poczuciu świadomości trwania, a zarazem o człowieczeństwie.

#### IV. Konkretyzacja pamięciowa fotografii

Oglądając zdjęcie minionej terażniejszości, odbiorca dokonuje wizualizacji pamięciowej tego zdarzenia. Tworzy się czwarty wymiar, analogicznie do procesu samego przypominania: widzi fotografię z perspektywy „tu i teraz”, obraz z przeszłości nakłada się na obraz terażniejszości z wszystkimi zdarzeniami „pomiędzy”. Widz staje się reżyserem wizualizacji pamięciowej, której scenariuszem jest zdarzenie uobecnione dzięki fotografii. Percepcja każdego dzieła polega na uzupełnianiu „miejsc niedookreślenia”<sup>23</sup> sugerowanych przez to dzieło:

Dzieło sztuki wykracza jednak zawsze swą strukturą i właściwościami poza to, co jest jego fizyczną podstawą bytową, jakkolwiek własności tej podstawy nie są obojętne dla właściwości dzieła sztuki, które się na nim opiera<sup>24</sup>.

<sup>22</sup> E. Morin *Kino i wyobrażenia* PWN, Warszawa 1975 s. 39.

<sup>23</sup> Por. H. Markiewicz (red.) *Teoria badań literackich w Polsce* Wydawnictwo Literackie, Kraków 1960 s. 191.

<sup>24</sup> R. Ingarden *Studia z estetyki* PWN, Warszawa 1970 t. III s. 266.

Roman Ingarden, formułując teorię konkretyzacji dzieła, wyjaśnia:

(...) to, co dzięki odbiorowi dzieła przez perceptora stanowi nie tylko rekonstrukcję dzieła w tym, co efektywnie w nim zawarte, a nadto jego częściowe dopełnienie i zaktualizowanie jego momentów potencjalnych, (...) to konkretyzacja dzieła<sup>25</sup>.

Odnosi on konkretyzację do przeżyć i wartości estetycznych, wykazując, że samo dzieło w izolacji nie posiada wartości estetycznej, dlatego

prócz jego czystej rekonstrukcji dochodzi do utworzenia estetycznej konkretyzacji, która nadaje nagiemu schematowi dzieła sztuki dopiero pełnię estetycznie doniosłych jakości i wartości estetycznej<sup>26</sup>.

Konkretyzacja w percepcji fotografii również odnosi się do procesu kształtowania wartości estetycznej dzieła, ale i do podkreślenia wartości fotografii w kształtowaniu poczucia świadomości trwania. W przypadku fotografii, będącej materialnym wycinkiem minionego zdarzenia, konkretyzację w jej percepcji można nazwać konkretyzacją pamięciową, będącą odniesieniem do pozakadrowego znaczenia zdjęcia – dzieła jako „zbiornika energii”, momentów potencjalnych. Miejsca niedookreślenia, albo raczej niedookreślone w fotografii – będącej potwierdzeniem minionej teraźniejszości i materialnym jej wycinkiem – to miejsca, które wypełniane są przez odbiorcę zdarzeniami przywoływanymi dzięki kolejnym śladom pamięciowym (cały czas będącymi w związku z samą fotografią). Dzięki takiej pamięciowej konkretyzacji fotografia (która w sposób niepodważalny potwierdza jakąś przeszłość) zyskuje nieraz zupełnie inne znaczenia – zgodnie z założeniem, że istnieją one poza kadrem. Wizualizacja pamięciowa odbiorcy, dokonująca się dzięki percepcji fotografii, wpływa również na samo zdjęcie:

(...) zachodzi tu pewna korelatywność i wzajemna zależność dwu równolegle przebiegających procesów: w przeżywającym podmiocie i w przedmiocie, pokazującym się człowiekowi percypującemu i stającym się zarazem w tym pokazywaniu<sup>27</sup>.

Nie zmienia się samo zdjęcie, sam obraz, „tylko jakby widok, czy może należy powiedzieć wygląd”<sup>28</sup>. Tożsamość obrazu – fotografii wyznaczana jest warunkami percepcji, czyli teraźniejszością, w której zachodzi ta percepcja. Względność znaczeniowa fotografii zależy od aktualnego „teraz”, które ma wpływ na jej pamięciową konkretyzację.

---

<sup>25</sup> Tamże, s. 267.

<sup>26</sup> Tamże, s. 29.

<sup>27</sup> Tamże, s. 30.

<sup>28</sup> Tamże, s. 36.

Jednak konkretyzacja pamięciowa w percepcji fotografii nie jest wciśkaniem wspomnień w miejsca niedookreślone.

Postrzeganie nie polega na doznawaniu wielu wrażeń, które budzą wspomnienia mogące je uzupełnić, ale na dostrzeganiu immanentnego sensu, który tryska z konstelacji danych [jednak] nie może (...) wynikać z przywoływanych wspomnień, ale musi je poprzedzać. Nigdy więc rozpoznanie (postrzeganie) nie biegnie od przeszłości do teraźniejszości<sup>29</sup>,

ale od teraźniejszości do przeszłości, wizualizując się znowu w teraźniejszości. Zdjęcie nie przechowuje zdarzenia – zdjęcie jest dokumentem świadczącym o autentyczności. Fenomenem percepcji fotografii jest fakt, że odbiorca dostrzega jej znaczenie, które istnieje poza kadrem (a zarazem istnieje dzięki niej).

Czy można zatem stwierdzić, że percepcja fotografii w jakimś stopniu związana jest ze świadomością trwania, a więc z istotą człowieczeństwa? Z pewnością tak, choć nie jest to bezpośrednio czytelne. Fotografia, tak jak i pamięć człowieka, posiada ścisły związek z trzema kategoriami czasowymi: teraźniejszością, przeszłością i przyszłością. Synestezyjność tych kategorii czasowych skłania ku wyodrębnieniu czwartej kategorii czasowej, wynikającej z uobecnienia przeszłości w teraźniejszości. To czas przeszły dokonany, ponownie dokonujący się w aktualnej teraźniejszości, przy czym to dokonywanie zależne jest zarówno od „teraz”, jak i od całego czasu „pomiędzy”. Warunkiem uobecnienia minionej teraźniejszości, a więc uruchomienia maszyny pamięci, jest jakaś aktualna teraźniejszość. Podobnie w percepcji fotografii – musi być jakieś „teraz”, aby na podstawie zdjęcia powrócić do utrwalonych na nim chwil. Natomiast sama fotografia odwołuje się do przeszłości. Za pomocą tego „wycinka” czasu, potwierdzającego w sposób niepodważalny minioną teraźniejszość, uobecnia się ona w całej swej rozciągłości. Uobecniają się zdarzenia, nieraz pozbawione chronologii i logiki. Zdjęcie samo w sobie nie przypomina zdarzenia, tylko za jego pomocą to zdarzenie jest przywoływane. Za każdym razem percypując fotografię, człowiek trafia w istotę swego człowieczeństwa, a jedną z jej cech jest świadomość trwania, przejawiająca się w dostrzeganiu czasu jakościowego – zdarzeniowego.

Sztuka zawsze uświadamia człowiekowi to, co w życiu codziennym jest pomijane i niezauważane. W przypadku fotografii również spełnia tę rolę. Pewne jest, że oglądając zdjęcia, człowiek rzadko uświadamia sobie, że właśnie przez ten akt „ogłądania”<sup>30</sup> potwierdza swą istotę. Tak dzieje się zawsze, bowiem każdy powrót do czasu minionego, za-

<sup>29</sup> M. Merleau-Ponty *Fenomenologia percepcji* Fundacja Aletheia, Warszawa 2001 s. 40.

<sup>30</sup> Tamże, s. 38.

mkniętego w „bezczasie” fotografii, to ponowne jego uobecnienie. Za każdym razem, kiedy przeglądamy album rodzinny, uobecniamy zdarzenia i osoby uwikłane w nie, i za każdym razem robimy to inaczej, w ścisłym związku z teraźniejszością oraz tym, co wydarzyło się „pomiędzy”. Każdy powrót do czasu utraconego, umarłego, w zasadzie ludzającego tylko nieśmiertelnością, to ponowne w nim uczestniczenie, to tworzenie swego rodzaju spektaklu, fotokolażu w pamięci. I może najistotniejsze jest właśnie, że fotografia nie pozwala zapomnieć! Pomaga pamiętać! Czyli świadomie trwać, „po prostu” istnieć!

---

### Time – Memory – Photographs. An Attempt at a Phenomenological Consideration

Nowadays photography is one of the most popular genres of visual art. It is however very controversial because of its nature and function. Photography can be treated as a picture in itself revealing certain aesthetic values. But the latter are only of secondary importance. Hence the question „What does constitute the essence of photography?”, „What is its relation with memory?” The article presents some views on those problems.

*Monika Tarsa* – email: monk\_t@wp.pl